Nr 50 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Czwartek 4 Marca 1926.

Rok XLV.

NOWA REFORMA

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 4.— zł
Z odnoszeniem . . . . . 4.50 „
Z przesyłką pocztową 4.50 „
Za granicę . . . . . . 8.— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

Cień Dunajewskiego

Kraków, 2 marca.

Minister skarbu Zdziechowski, bawiąc wczoraj w naszem mieście, nie skąpił nam swej wymowy, nie osłaniał się chmurą tajemniczości, lecz przemawiał c... nie i dużo. Na ogół także całkiem rozumnie. A jednak czytając te przemówienia, trudno oprzeć się wrażeniu, że najważniejsze. istotne rzeczy, nie zostały w nich ani dotknięte. ani po imieniu nazwane. Minister koluje w ich pobliżu. Chwilami zdaje się, że już.. już weźmie jednę lub drugą w rękę i postawi na stole. Ale nadzieja rozwiewa się rychło. Mowca dotknąwszy ledwie sedna rzeczy, wiruje dalej, żadnej kwestji do dna nie wyczerpując. z żadnej też nie wydobywając jej naprawdę żywego ziarna.

Odpowiadając na powitanie komisarza Ostrowskiego. p. minister zaczął między innemi mówić o tem. że za wiele żądamy od państwa. że fałszywą jest teorja omnipotencji państwa. Na poparcie swoich słusznych twierdzeń mowca powołał się nawet na Dunajewskiego, cytując dwa ustępy z jego mów parlamentarnych. Był to wprawdzie wielki zaszczyt dla austrjackiego ministra skarbu. że warszawski jego kolego przyznał mu rozum i niejaką znajomość rzeczy, ale znając usposobienie Dunajewskiego, można być pewnym. że stary nie byłby się tem uznaniem nadmiernie wzruszył, lecz zwyczajnym swoim szorstkim tonem powiedział:

— No to czemuż pan sam według tej zasady nie postępujesz? To nie wystarczy mówić, mój panie!

Jak zaś sam Dunajewski postępował, stosując swoje teorje do praktyki ,świadczy najlepiej następująca autentyczna anegdota:

Pod koniec lat ośmdziesiątych minister wojny w Austrji zaczął gwałtownie nalegać na jak najszybsze wprowadzenie do armji nowego systemu karabinów ,znanych »Mannlicherów«, na miejsce starych Werndli. Ale Dunajewski nie chciał nawet słyszeć o pieniądzach na pokrycie tego wydatku. Wreszcie zrozpaczony minister wojny odwołał się do samego cesarza. Franciszek Józef. wiedząc, że z upartym Dunajewskim tak prosta nie dojdzie do końca, zwołał radę koronną i zagaił ją wbrew swemu zwyczajowi wielką mową, w której wskazywał na konieczność nowego uzbrojenia piechoty »cesarskiej« i apelował do patrjotyzmu ministra skarbu, aby na ten wydatek przecież pieniądze znalazł. Kiedy cesarz skończył, wstał Dunajewski i na znak najwyższego szacunku dla monarchy wyjąwszy ręce z kieszeni, powiedział sucho i twardo: »Gdzie zaczyna się pusta kasa, tam kończy się patrjotyzm ministra skarbu!« Cisza grobowa zaległa gabinet cesarski w Burgu. Sam Franciszek Józef wstał, podszedł do okna i zaczął bębnić w szybę. A pobębniwszy nieco, zwrócił się do zebranych i rzekł: »Zamykam posiedzenie, moi panowie!«.

Niewątpliwie państwo nie jest wszechmocnem. Kto sądzi inaczej, ulega tej psychologji etatystycznej. która nam w spadku zostawił militaryzm wojenny w połączeniu ze zwulgaryzowanemi teorjami marksizmu. Żadne państwo nie jest wszechmocne. A cóż dopiero młode, budujące się dopiero pośpiesznie z materjału, jaki przypadek rzucił mu na drogę, bez długotrwałej selekcji, bez doświadczenia i tradycji. Takie państwo w swoim własnym żywotnym interesie powinno bronić się rękami i nogami przed atrybutem urojonej wszechmocy, który nie bez oczywistego rachunku pragną przyswoić mu ci właśnie, co chcą przedewszystkiem brać od niego, a nie dawać — dla niego.

Niewiara we wszechmoc państwa jest istotą liberalizmu. My tu w Krakowie zasady doktryny liberalnej znamy. Wszak głównie dzięki niestrudzonej pracy profesora Adama Krzyżanowskiego zaczęło się od niedawna w Warszawie mówić o »nowej szkole krakowskiej« w dziedzinie gospodarczej. Ta »nowa« szkoła nie jest niczem innem, jak grupą ekonomistów teoretycznych i praktycznych ,którzy na równi z zasługującymi na to miano ekonomistami całej Europy pragną przywrócić walor starej zasadzie liberalnej, że funkcyj państwa mnożyć nie należy, że nie powinno ono być i doktorem i profesorem i konie kuć i dzieci odbierać, że dość z niego będzie,jeżeli zapewni dostateczne bezpieczeństwo życia i mienia obywatelom, którzy pod taką trwałą i budzącą zaufanie osłoną sami sobie najlepiej potrafią poradzić.

Że p. minister skarbu przejął się nieco poglądami »krakowskiej szkoły«, że nawet Dunajewskiego zaczął cytować, to dla niego rzecz tyle pochwalna, ile dla nas przyjemna. ale zasady liberalizmu podobnie zresztą jak wszystkie inne. mają tę niewygodną stronę, że nie wystarczy o nich delikatnie i dyskretnie mówić, ale potrzeba o nie walczyć śmiało, uparcie, konsekwentnie, czyli nie lęcząc się z konsekwencjami...

I właśnie w przytoczonej wyżej anegdocie o Dunajewskim mamy przykład takiej walki. Stary »Dunaj« nie zawahał się stanąć okoniem samemu cesarzowi." A wymagało to z pewnością nie mniej osobistej odwagi jak i determinacji. niż dzisiaj opieranie się tym czterystu małym i bez porównania więcej warcholskim niż apostolskim cesarzom. którzy stanowią współczesny nasz Sejm.

Tam, panie ministrze, miły i szanowny nasz gościu, potrzeba nie tylko twardo stać, lecz także nieugięcie walczyć, aby z małych głów małych cesarzy nowoczesnych wybić wielkie mniemanie o nich samych i wszechmocy nie tyle państwa, ile ich własnej.

Niestety już trzy miesiące minęły, jak p. Zdziechowski zajął trudny posterunek ministra skarbu, a tej walki dotąd nie widzieliśmy jeszcze. Nie znalazł dość sił, aby utrzymać się w granicach tych cyfr budżetowych, które sam na początku określił. Poszedł od razu na ustępstwa i kompromisy. Sanacji skarbu jak nie było, tak niema. Jest tylko — jak powiada p. Witos — »klajstrowanie«.

Wszystko. o czem się wczoraj mówiło, to rzeczy poboczne. Główna, o której się nie mówiło, to ta. czy potrafimy tak zrekonstruować państwo. aby koszta jego utrzymania nie wynosiły więcej. niż obywatele wogóle zarobić są w stanie. Dopóki bowiem państwo będzie wszystko brało, dopóty wszyscy muszą od niego wszystkiego żądać. Jeżeli koszt utrzymania państwa jest trzy czy cztery razy większy, niż cały obieg pieniężny, jeżeli system podatkowy jest tak nieprawdopodobny. że, jak niedawno wyliczono, większy rolnik ma do płacenia 56 różnych podatków w roku i to każdy w innym terminie. to dość płonnemi muszą wydać się ostrzeżenia pod adresem obywateli, aby wszechmocy państwa nie przeceniali.

Zdaje się bowiem, że to państwo samo przeceniło swoją wszechmoc a obywatele są tylko ofiarami tego fałszywego rachunku.

Niech pan minister zacznie wreszcie także działać w myśl swoich wczoraj z nadmierną dyskrecją wygłoszonych poglądów. a Krakowa może być pewien. Tu jego dobra robota z pewnością znajdzie najchętniejsze i najsprawiedliwsze uznanie. Przedłużenie ulicy Dunajewskiego nazwiemy wówczas chętnią »ulicą Zdziechowskiego«, ale musi pan Zdziechowski wskrzesić w czynach tradycje Dunajewskiego. (s-i).

Sensacyjna wiadomość o rzekomym rozłamie w gabinecie angielskim

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 2 marca. »Daily Herald« podaje sensacyjne szczegóły o ostatniem posiedzeniu gabinetu angielskiego, na którym **Baldwin rzekomo usiłował przeprowadzić kompromis między członkami gabinetu w kwestji powiększenia stałych miejsc w Radzie. Wysiłki nie zostały uwieńczone powodzeniem.** Chamberlain otwarcie oświadczył. że **dał słowo honoru Briandowi, Skrzyńskiemu i Quinones de Leon, że będzie popierał starania Polski i Hiszpanji o uzyskanie stałych miejsc w Radzie i że swego słowa nie złamie.**

Wobec takiego postawienia rzeczy **Baldwin był skłonny przychylić się do stanowiska Chamberlaina,** jednakże 6 ministrów gabinetu angielskiego oświadczyło, że jeżeli stanowisko Chamberlaina zwycięży w całej rozciągłości, **to natychmiast zgłoszą swoją dymisję.** Z tej przyczyny postanowiono odroczyć decyzję w sprawie powiększenia ilości stałych miejsc do środy. Ministrowie angielscy mają nadzieję, że **Briand uwolni w Genewie Chamberlaina z danego mu przyrzeczenia** (Jak wiadomo, premjer Skrzyński w swej piątkowej mowie w pełnej Izbie zakończył oświadczeniem, że gdyby go ktoś zapytał, czy otrzymał wiążące zobowiązania o przyznaniu Polsce stałego miejsca, to musiałby temu zaprzeczyć. Przyp. red.)

Chamberlain stwierdza słuszność rozszerzenia Rady Ligi

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 2 marca. Zwracając się do parlamentarnego komitetu Ligi Narodów, Chamberlain oświadczył, że sprzeciwia się **suggestji,** ażeby jakiekilkiek państwo miało wstąpić w skład Rady Ligi dla przeciwwagi Rzeszy. **natomiast uznaje, że są słuszne argumenty na rzecz zwiększenia liczby stałych członków Rady,** skoro się zważy, że na skutek zawarcia traktatów locarneńskich możliwa jest taka sytuacja ,że Niemcy, oraz wszyscy stali członkowie Rady Ligi byliby w pewnej sytuacji uważani **za strony zainteresowane, a więc nie mogliby brać udziału w głosowaniu,** o ileby konflikt, przewidziany w układach locarneńskich, przedłożony został Radzie Ligi. **Czyniąc aluzję do Polski, Chamberlain wyraził się z gorącem uznaniem o postawie, zajętej w Locarno przez ministra Skrzyńskiego,** jak również o jego odwadze i umiarkowaniu, ujawnionem w jego mowie, **godnej prawdziwego męża stanu,** którą to mowę wygłosił w ubiegłym tygodniu.

Mówiąc o ostatniej sytuacji. Chamberlain wyraził nadzieję, że zupełną harmonję będzie można osiągnąć przez **przedwstępne rozmowy** na podobieństwo takich rozmów, przeprowadzonych w Locarno.

Londyn, 2 marca (PAT). Sprawozdawca »Daily Telegraph« twierdzi, że **w łonie gabinetu doszło do porozumienia** o tyle, że **na marcowej sesji będą przyjęte tylko Niemcy,** a pretensje innych państw będą rozpatrywane w jesieni. Stanie się to bez objawienia stanowiska przeciwko pomnożeniu stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów. Gabinet obejmie odpowiedzialność za politykę Chamberlaina w Genewie.

Odnośnie do pretensyj polskich sprawozdawca dziennika sądzi, że **nie ma ona widoków na przyznanie jej stałego miejsca podczas obecnej sesji.**

»Morning Post« sądzi, że **w rękach dyplomacji niemieckiej znajduje się klucz do rozwiązania** przesilenia obecnego jeszcze przed przyjęciem ich. Od oświadczeń Luthra i Stresemanna zależy dalszy rozwój sprawy.

Opozycja w gabinecie przeciw Chamberlainowi

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 2 marca. Prasa germanofilska twierdzi, że Churchil i czterech innych ministrów **zapowiedziało swoją dymisję, gdyby Chamberlain otrzymał upoważnienie do wprowadzenia innego państwa, poza Niemcami, na sesji marcowej.**

Londyn, 2 marca (PAT). »Times« donosi. że Chamberlain z końcem tego tygodnia odjedzie do Genewy. Przed odjazdem **złoży on jeszcze oświadczenie w Izbie gmin co do swojego projektu, odnoszącego się do powiększenia ilości stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów** przez przyjęcie innych krajów.

Angielsko-francusko-niemiecka konferencja w Genewie

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 2 marca. „Times" donoszą, że delegacje: **angielska, francuska i niemiecka,** odbędą w niedzielę **w Genewie dłuższą konferencję,** na której będą się starali **znaleść kompromis w sprawie stałych miejsc w Radzie. Chamberlain zapewnia, że od swoich poglądów nie odstąpi.** Chamberlain w sobotę rano zamierza wyjechać z Londynu do Genewy.

Warszawa, 2 marca (A. W.). Jutro o godzinie 20 wieczorem wyjeżdża do Genewy premjer Skrzyński. We czwartek udaje się do Genewy kierownik referatu w ministerstwie spr. zagranicznych, p. **Komarnicki.** Pozatem przybywają do Genewy radcowie poselstwa: **z Paryża p. Arciszewski, z Londynu p. Łoś, z Berlina p. Potworski.**

Skład delegacji polskiej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 marca. Premjer Skrzyński wyjeżdża na posiedzenie Rady Ligi **we środę, albo we czwartek.** W skład delegacji polskiej wchodzą: **stały delegat minister Sokal** i poseł polski w Szwajcarji, **Modzelewski.**

Stanowisko Czechosłowacji

Londyn, 2 marca (PAT). Tak dr Benesz jak i prezydent Massaryk oświadczyli się w wywiadzie, udzielonym praskiemu korespondentowi »Daily Express« **za przyznaniem Polsce stałej siedziby w Radzie Ligi Narodów.** Tak samo odnoszą się do Hiszpanji i Brazylji.

Organ centrowców niemieck. za porozumieniem z Polską

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 2 marca. Organ centrowy »Grmania« poświęca **znamienne uwagi stosunkom polsko-niemieckim.** Wskazując na czynniki religijne i kulturalne, dziennik oświadcza się **za koniecznością szczerego porozumienia się z Polską,** a to w drodze obopólnie poniesionych ofiar.

Zdaniem pisma, po obu stronach Wisły istnieją **skłonności do poczynienai prób zbliżenia, a to przy pomocy kół katolickich.**

Wreszcie dziennik oświadcza się **za przyznaniem Polsce niestałego miejsca w Radzie Ligi,** występuje jednak przeciw przyznaniu jej miejsca stałego.

Dziennik niemiecki o polityce niemieckiej wrogiej dla mniejszości polskiej

Berlin, 2 marca (PAT). Omawiając kwestję mniejszości narodowej w Polsce i Czechosłowacji, dzisiejszy »Vorwärts« poświęca dłuższy ustęp pracom przygotowawczym komisji ministerjalnej w Warszawie, która zajmować się ma sprawą przyznania autonomji kulturalnej **mniejszościom narodowym w Polsce.**

W związku z tem pismo przypomina. że **mniejszość narodowa w Niemczech powinna otrzymać przyrzeczone szkoły.** Jak wiele dotychczas uczyniono **na niekorzyść tej mniejszości a jak mało na jej korzyść** — pisze dziennik — **dowodzi interpelacja pos. Baczewskiego, na którą rząd pruski nie dał odpowiedzi, mimo, że upłynęło już pół roku od czasu jej wniesienia.**

JERZY BRAUN

Statek zbłąkany

Na tle autentycznego zdarzenia

(Ciąg dalszy 2

Spuszczono szalupę.

Pierwszy oficer wsiadł do niej wraz z pięciu majtkami i łódź odbiła od „Saksonji", dążąc ku nieznajomej fregacie. Jak korek huśtała się na hamakach wzdętych wód, wznosząc się ponad różowo grzebienie pian i zapadając w otchłanie. Widać ją było, jak dosięgła burty żaglowca i przykleiła się do niej, jak ostryga do skały wybrzeża. Maleńkie postacie ludzi wbiegły na pokład. znikając pomiędzy szczątkami strzaskanej nadbudowy.

Myszkowali tam długo, a kapitan niecierpliwił się.

Łuny zagasły, słońce poszło na dno, jak kamień rzucony z nieba. a noc rozpylała kurzawę ciemności.

Statek-widmo zbliżał się coraz bardziej i wnet tuż nad głowami załogi zamajaczały jego wyniosłe, tajemnicze maszty. W mrokach, przy wtórze poświstów wichrowych, głucho łopotały, szamotając się, łachmany jego żagli, jak gromady nadlatujących skądś upiorów. Co raz to pochylał się na ukos. ku powierzchni morza w straszliwym pokłonie i wyglądał wtedy jak czarny sztandar, zniżany ręką piekielnego chorążego przed srogim władarzem Oceanem.

Wtedy usuwająca się „Saksonja" z trwogą wlepiała sto par oczu w zamiatające niebo okropne zjawisko, a dreszcz zabobonny wstrząsał ciałami przesądnych majtków.

— Hej tam! Wracajcie już! — zagrzmiał kapitan.

Wtedy nad głównym łukiem ukazał się porucznik i odkrzyknął:

— Wracamy zaraz!

— Cóż to za przeklęty truposz?

— To „Governoor Paar". Załoga opuściła go na pastwę losu.

Trzyma się dobrze...

— Jakim sposobem? Dawno już djabli powinni byli wziąć to obumarłe ścierwo...

— Ładunek drzewa... Z tem nie utonie.

— A to co innego. A jak tam we wnętrzu?

— Wszystko w porządku. Maszty tkwią mocno, kabiny w doskonałym stanie, a co dziwniejsze, kotwica nie naruszona...

Ztakim wynikiem oględzin mała załoga szalupy zrejterowała na swoje macierzyste pudło.

— Cóż z nim uczynimy?

— Sądzę, że nic — odburknął szyper. — Nie będziemy chyba wlekli tego rumowiska przez tysiące mil aż do wybrzeża!

— Tędy jedziemy dalej?!

I „Saksonja" rozpędziła się znowu i poleciała jak nocny, szeleszczący ptak długiemi skokami w głąb nieprzebitych ciemności.

„Governoor Paar" szalony pływak śmiał się urągliwie chichotem swoich rozwianych łachmanów.

A morze wydało głuchy namiętny okrzyk i runęło nań w ponownym wybuchu drapieżnej pieszczoty...

III.

— Tracę rachubę czasu i przestaję już liczyć dni i noce, przepływające obok mnie jak złote i czarne okręty.

Podróż ta upaja mnie. Jest bez celu i bez ograniczeń, a to właśnie daje mi odczuć całą olbrzymiość morza, mojej szalonej kochanki. Im głębiej zanurzam się w jej łono, tem cudowniej przenika mnie jej nieubłagany czar. Nasiąkam radosną słoną wilgocią, pijąc ją wszystkiemi porami drewnianego ciała, nigdy nienasycony i wiekuiście pragnący. Miękko i z niewysłowioną czułością poddaję się jej przewlekłym, nawpółsennym kołysaniom i przewalałam się z fali na falę, jak wielki czarny łabędź, zapatrzony w omgloną dalekość.

Nie myślę o niczem innem. Płynę.

W ciszy pogodnych dni, w ich uroczystem skupieniu, błąkam się samotny, a morze spowiada mi się zakochanym szeptem ze swoich nieprzeniknionych tajemnic. Gdy śledzę czujnem, nieruchomem okiem jego głębie, roztwierają się przedemną zielone, chwiejne wrota podwodnego królestwa. Pod tysiącem przeźrocznych zasłon snują się długie, ciemne wstęgi wędrówek rybich, rozlewne plamy polipów przebierają zwolna zarysami macek, galaretowate stwory prześlizgują się milcząc pomiędzy zaroślami korali. A tam, na dnie, prastare trójrzędowce fenickie, fregaty hiszpańskie i łowieckie szkunery majaczą w głębinowym zmroku, rozświeconym jeno fosforycznym blaskiem rybich mieszkańców, którzy gospodarzą w ich kajutach i kasztelach.

Płynę i słucham śpiewającej muszli morza.

Czasem w osznurowaniu mojem wiatr uwije sobie gniazdo i gra dzikie, monotonne psalmy na jego napiętych strunach. Z melodyjnym szelestem woda wlewa się strumyczkami do wnętrza kabin, a potężne snopy pni sosnowych, zwalone w stosy na dnie pęcznieją ustawicznie od wysysanej wilgoci. Sól osadza się na masztach, rdzewieje winda kotwiczna i łańcuchy a wodorosty pełzną po pokładzie.

Nie wiem, dokąd zdążam, bo gardzę mapą i kompasem, jeno słońce i gwiazdy mówią mi, że prądy wodzą mnie po zagubionych manowcach Atlantyku, wlokąc na południe, to znów nawracając pod nakazem wiatrów ku północy.

Od czasu, gdym najpotkał ów okręt, którego ludzie zamącili mi spokój krętaniną pomiędzy moim potrzaskanym sprzętem, żadne inne nie pojawiają się na widnokręgu. Widać. że los oszczędza mi zbliżania się ku utartym szlakom, z czego raduję się niezmiernie.

Pusto dokoła mnie, nic, jeno niebo i woda. Czasem mgliste, niebieskawe szkice wysp zarysowują się w dali. Poznaję w nich owe mnogie, strojne w zieleń i aromat Antylle. ale nie tęsknię do nich wcale. Morze mi wystarcza. Ono wie o tem i nastraszywszy mnie tylko figlarnie ich zjawą, odciąga mnie od nich czemprędzej na szeleszczące, zielone bezdroża. — I znowu fale wdzięczą się do mnie jak zalotnice, a migotliwa jaśń wypełnia całą przestrzeń.

W miarę, jak znosi mnie na północ, jesień daje mi się we znaki. Ciepło odsuwa się i pierzcha niewiadomo dokąd i kiedy. a w jego miejsce wlewają się opary chłodu. Niebo plami się mnogością chmur, mgły białe zgarniają się zewsząd, aż przesłaniają widok zupełnie. Wtedy posuwam się, jak widmo poprzez zimną, nieprzeniknioną otchłań, a za mną włóczą się dwa długie, mgielne wąsy.

Załkane, rozżalone deszcze ściekają z niebios, a tłumna gonitwa fal staje się jakaś obłędną, struchlałą i rozwichrzoną. Jęcząc, liżą mój brzuch chłodne, spienione jęzory, jakby uciekając w bezkres, żegnały się ze mną na zawsze. Z ponurej, czarnej sakwy lecą coraz straszliwsze chłosty. ogromne krople dzwonią po moim pokładzie, zalewając mi oczy iluminatorów i spływają strugami z masztów. Żagle moje ciemnieją odrazu i smutno opuszczają się w dół, nawilgłe. Przez luki bucha woda do morza, jak z rynien, a morze jest tuż pod niemi.

Wtedy Atlantyk zżyma się.

Z głuchym grzmotem granatowe wzgórza uwypuklają się i klęsną. Rozpoczyna się najazd nieprzeliczonych bałwanów i rozpaczna wierzganina pian. Tworzą się wiry rozjuszone i leje o gładkich, złowrogo połyskujących bokach. Wpadam w nie i nurzam się niemal cały w okropnej kąpieli, a wiry obracają mną powoli, jak koło młyńskie.

(C. d. n.)

Z Czecho-Słowacji

(Trudność rządu. — Sprawa płac urzędniczych. Rozporządzenia językowe. — Fałszerstwa madziarskie w sejmie czeskim. — Przyczyny debat. — Dr Benesz jako historyk polityki słowiańskiej).

Znamienną jest rzeczą, że Czechy, przygotowane, jak żadne państwo do rozpadu Austrji i objęcia po niej spadku, nie mogą przyjść do równowagi pokojowej pracy. Polityka wewnętrzna nie może w Czechosłowacji wejść na prostą drogę: Niemcy ciągną w inną stronę, Słowacy w inną, a komuniści, których w Czechach jest sporo, mącą wodę, gdzie mogą. Trudności parlamentarne, jakie z tego wynikają, nie pozwalają przewidzieć wyniku żadnego głosowania, i nawet pozornie jednomyślnie uznane sprawy albo upadają, albo się przewlekają w nieskończoność.

I tak sprawa uregulowania płac urzędniczych, która miała być załatwiona na pierwszem miejscu po zebraniu się nowego sejmu, wlecze się dotąd, bo nietylko urzędnicy wnoszą szereg doniosłych poprawek, na które się rząd zgodzić nie chce, ale socjaliści grożą opozycją, gdyby rząd równocześnie żądał na pokrycie wydatków uchwalenia podatku od cukru.

Rozporządzenia językowe z r. 1920 wprowadzone obecnie w życie, pogarszają wielce stosunek i współżycie z Niemcami, którzy nawet w okręgach czysto niemieckich, jako urzędnicy, muszą znać język czeski, gdzie zaś połowa mieszkańców jest czeska lub słowacka, musi się w urzędowaniu gminnem używać tylko czeskiego języka.

Z powodu interpelacyj o stosunkach madziarskich i fałszerstwie franków, zapłatał się znowu rząd a zajął sejm niepotrzebnie sprawą, która dała sposobność opozycji i wrogom dra Benesza do wystąpień, nie mających nic wspólnego z polityką. Socjaliści niemieccy mścili się tu za rozporządzenia językowe a komuniści za odwlekanie sprawy uznania oficjalnego sowietów. Długa a ostrożna mowa dra Benesza, a po niej rozwlekłe debaty »de lana caprina« dają powód do mniemania, jakoby opozycja wyzyskiwała każdą drobną okoliczność, byle tylko nie dopuścić do prawidłowych obrad i uchwał, na które cała ludność czeka. Parlamentaryzm staje się w Czechach wrogiem parlamentaryzmu...

Dr Benesz pomimo wszystkie kłopoty rządzenia i odgrywania się opozycji, ma jednak dość swobody umysłu i czasu, aby pisać poważne studja. Do takich należy bezwzględnie studjum pt. »Problemy polityki słowiańskiej«, drukowane w »Slovanskem Přehledě« A. Czernego od chwili jego wznowienia w r. ub., aż dotąd. Ostatnie zwłaszcza rozdziały o neoslawizmie i jego powstaniu, o zjeździe słowiańskim w Pradze w r. 1908 i przyczynach niepowodzenia neoslawizmu, itd. zasługują na baczną uwagę, bo są oparte na nieznanych tajnych aktach b. dyplomacji austro-węgierskiej i odsłaniają działania rządu austrjackiego. Ze względu na osobę dra Benesza i przedmiot interesujący z wielu względów nie tylko polityków, ale wszystkich Słowianofilów, powinna po wyjściu całości zająć się nim poważna nasza prasa, a zwłaszcza gdyby istniał jakiś organ, poświęcony sprawom słowiańskim. To bowiem, co piszą warszawscy słowianofile w rodzaju p. Kurnatowskiego, daje tylko dowód, jak dalece nie znamy świata słowiańskiego nawet sąsiedzkiego i jak nie potrafimy zachować godności narodowej w jakiejkolwiek sprawie drażliwej. (Prz.)

Minister Zdziechowski w Krakowie

Kraków, 2 marca.

Wczoraj o godz. 4 popołudniu w Izbie handlowej odbyło się z okazji pobytu ministra skarbu w Krakowie liczne zebranie reprezentantów naszego życia gospodarczego. Obrady zagaił prezydent Izby p. Epstein, przedstawiając postulaty gospodarcze Małopolski zachodniej wobec ministerstwa skarbu i rządu w ogóle, a to z dziedziny polityki celnej, kredytów Banku Polskiego na cele gospodarcze, przemysłu budowlanego, systemu podatkowego, monopolów itd. podnosząc, że już dotychczasowa polityka ministra Zdziechowskiego w znacznej mierze z góry uwzględnia słuszność tych postulatów.

W odpowiedzi p. minister **Zdziechowski** w dłuższym wywiadzie omówił poruszone tematy, ujmując je zasadniczo i wyprowadzając jasne wnioski. Odnośnie do **zagadnienia walutowego** minister wskazał, że reformę monetarną oparliśmy na nadmiernym wysiłku produkcji, co sprowadziło rujnujący podatek bezpośredni na produkcję. Aby zwalczyć obecne przesilenie, trzeba zmniejszyć koszta produkcji, a to nie tylko drogą mechaniczną, ale i w drodze twórczej, przez reorganizację. Czy dojdziemy do parytetu 5.18 za dolara, trudno przewidzieć, ale w każdym razie nasz postęp w tym kierunku może być wielki.

Zmniejszenie kosztów produkcji da się także osiągnąć przez **reorganizację produktów**, mianowicie przez inne ich rozłożenie, przyczem **konieczne jest zmniejszenie świadczeń samorządowych.**

Administracja w przedsiębiorstwach państwowych jest może najkosztowniejszą i minister dołoży starań, aby te braki usunąć. Ale i w prywatnych przedsiębiorstwach przemysłowych gospodarka jest zbyt kosztowna i tu też potrzeba przeprowadzić oszczędności.

Za największe obciążenie produkcji uważa minister wysokie opłaty od pożyczonych kapitałów obrotowych. Zdaniem ministra **nie wolno spodziewać się zbyt wielkich rzeczy od pożyczek państwowych**, natomiast korzystniejsze byłyby pożyczki zagraniczne dla przedsiębiorstw prywatnych, o które można się wystarać przez stworzenie atmosfery zaufania, a to można osiągnąć **przez wprowadzenie równowagi budżetowej, przez utrzymanie aktywności bilansu handlowego i przez wzmocnienie rezerw Banku Polskiego.**

W walce z deficytem zrobiono już nie jedno, ale **konieczne są jeszcze dalsze redukcje i oszczędności.**

Co do **stabilizacji złotego**, rząd stanowczo nie zastosuje przymusowej wymiany wkładek w obcych walutach za złote, ale także **nie będzie uprawiał zupełnego liberalizmu walutowego, wobec złośliwego charakteru spekulacji na zniżkę złotego.** Minister jest zdania, że **nasza waluta da się na pewno ustabilizować**, do tego potrzebną jest jednak **dobra wola we współdziałaniu banków** i gdyby one jej nie ujawniały, trzeba je do tego zmusić, lub poszukać innego partnera. Minister sądzi jednak, że da się osiągnąć także współdziałanie z instytucjami finansowemi.

Po tych wywodach p. minister w rozmowach z zebranymi udzielił wiele interesujących informacyj w bieżących zagadnieniach gospodarczych.

Po zebraniu p. minister przyjął kilka deputacyj oraz odbył konferencje z posłami i reprezentantami sfer ekonomicznych.

RAUT.

Z Izby handlowej udał się p. minister do Teatru im. Słowackiego, gdzie obecny był na przedstawieniu »Przyjaciół« Fredry, skąd przybył na raut, na jego cześć urządzony w salach Starego Teatru. Na raut przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, duchowieństwa w osobach księży: archipreb. Kulmowskiego, Masnego, Kurnowicza i i., wojskowości i licznych reprezentantów świata przemysłowego i handlowego, dziennikarstwa, posłów sejmowych i w. i. Honory domu czynili: prezydent Izby handlowej Epstein i wicepr. Peroś. P. ministrowi przedstawiono wielu z obecnych uczestników rautu, z którymi minister o sprawach bieżących rozmawiał. Swobodna pogadanka przy czarnej kawie i herbacie toczyła się do wyjazdu ministra, którego na dworzec kolejowy odprowadzili reprezentanci władz wojewódzkich i miasta. O godz. 12 w nocy wyjechał minister Zdziechowski do Warszawy.

Jubileusz krakowskiego artysty

W dniu 11 b. m. obchodzić będzie 25-lecie swej pracy scenicznej p. Włodzimierz Miarczyński, artysta teatru imienia Słowackiego, jeden z najwierniejszych i najgorętszych pracowników tej sceny. Wychowany w gorącej atmosferze patrjotycznego Krakowa, gdzie urodzony w r. 1879, spędza swoje lata młodociane, owiane urokiem budzącego się ducha powstańczych tradycyj, spływających ze sceny krakowskiej wśród obrazów Anczycowskiego „Kościuszki pod Racławicami", tej właśnie scenie oddał swoją pracę i serce. — Wstąpiwszy do zespołu aktorskiego teatru imienia Słowackiego w roku 1900 za dyrekcji Kotarbińskiego, rozpoczyna pracę wśród najpiękniejszej atmosfery, ożywionej szlachetnym ideałem umiłowania sztuki i służenia jej jak najczystszego. Tę piękną atmosferę tworzą takie szlachetne i gorąco scenie polskiej oddane serca, jak Ludwika Solskiego, Ireny Solskiej, Wandy Siemaszkowej, Kamińskiego, Zelwerowicza, Siennickiej, Przybyłko-Potockiej, Siemaszki, Stępowskiego, Węgrzyna, Tarasiewicza, Sosnowskiego, Jednowskiego i in., dzięki którym to właśnie teatr krakowski mógł świetnym rozwojem sztuki scenicznej w całej pełni zajaśnieć.

W takiem to gorącem ognisku p. Miarczyński wyrabia się na dzielnego i pożytecznego aktora, idącego zawsze w pierwszej linji trudu scenicznego. Znamienną i ujmującą cechą jego pracy aktorskiej jest przedewszystkiem temperament żywiołowy, pozwalający mu w kreacje sceniczne wlewać tyle serca i porywającej energji, że każda z nich żyje mocnem i swoistem życiem, najsilniej zaś postacie charakterystyczne barwnego świata ludowego. To też na czele stworzonych przez Miarczyńskiego postaci idzie butny Czepiec z „Wesela", a obok niej stają godnie: Bartosz Głowacki z „Kościuszki", Kuba z „Klątwy", Urlopnik z „Sędziów", Jędrek Mędrek z „Betlejem", Drwal z „Zaczarowanego koła". Obok nich równie dobitny wyraz znajdują i inne, na wyższą miarę zakrojone postaci, jak W. księcia z „Kordjana", Żołnierza z „Warszawianki", a ostatnio postać Smugonia z „Przepióreczki".

Lecz nietylko scena teatru krakowskiego jest polem dla ruchliwej i zapalnej natury sympatycznego artysty. W czasie wojny, po głośnem w Krakowie zajściu z oficerami pruskimi, którzy nie uczcili powstaniem z miejsc hymnu narodowego, wysłany na front, w 16 p. p. pod pułk. Hohenauerem tworzy polowy teatr, który w niewielkiem oddaleniu od linji bojowej, nieraz wśród strzałów nieprzyjacielskich gra takie rzeczy, jak „Kościuszkę pod Racławicami", „Gwiazdę Syberji", „Dziesiąty Pawilon", „Królowę przedmieścia" i inne.

Zarówno znaczne zasługi sceniczne, jak też gorący patrjotyzm artysty-krakowianina, wielu serdecznemi węzłami związanego ze swem rodzinnem środowiskiem, jubileusz sceniczny p. Miarczyńskiego, który ma odbyć się w dniu 11 b. m., budzi żywy oddźwięk w szerokich kołach naszego miasta. (p.).

KRONIKA

Kraków, 2 marca.

Praca oświatowa Koła VI T. S. L. im. J. Słowackiego w Krakowie

Koło VI T. S. L. zajmuje się organizowaniem kursów i wykładów oświatowo-naukowych wieczorków patrjotycznych w Krakowie i na przedmieściach. W ciągu roku 1925 prowadzono pracę: w stowarzyszeniach młodzieży rękodzielniczej: w Podgórzu, na Dębnikach i na Czarnej Wsi, pozatem w Zakładzie św. Jadwigi, dla pracownic handlowych, w kolonji robotniczej na Modrzejówce, w Tow. im. Piotra Skargi (dla dzieci), w więzieniu św. Michała (dla młodzieży) dla ludności w Płaszowie, nadto wykłady w dniu 3 maja, wykłady o służbie bezpieczeństwa, kurs nauki o Polsce współczesnej dla posterunkowych P. P., urządzono »Tydzień oświatowy« w Podgórzu i 3 wieczorki patrjotyczne. Otwarto wypożyczalnię dla młodzieży rękodzielniczej w Podgórzu.

Koło urządza stale przedstawienia »Bajek dla dzieci« z obrazami świetlnemi. W dniu 26 lutego odbyło się Walne Zgromadzenie Koła VI T. S. L. Do Zarządu wybrani zostali: pp. Antoni Wojciechowski, prezes, prof. Władysław Mossoczy wiceprezes, Aleksander Jordaens prof. Jan Zaręba, sekretarz, Zofja Stachiewiczowa, Anna Hebenstreitówna skarbniczka i członkowie Zarządu: Helena Przyjemska, Wanda Chodorowska, Gabrjela Stopczyńska, prof. Józef Piotrowski, Karol Radwanek, ks. W. Świeczek, dyr. Eug. Bogdanowicz, inż. Karol Hebenstreit, Komisja rewizyjna: prof. Józef Haydukiewicz, Wiktor Sedlaczek, radca J. Winkowski.

Młodzież akademicka wobec przysposobienia wojskowego

Dnia 27 lutego b. r. odbył się w sali Kopernika Coll. Nov. wiec ogólno-akademicki, zwołany przez krakowski komitet akademicki w sprawie ochotniczej Legji akademickiej i przysposobienia wojskowego. Kuratorem wiecu był p. prof. Ciechanowski. Wiec zagaił prezes krakowskiego komitetu akademickiego, p. Jan Łobodycz. Na wniosek p. Bieleckiego uchwalił wiec rezolucję, domagającą się: 1) jak najszybszego uchwalenia ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego; 2) ustawowo zastrzeżonego zaliczania służby w legji akademickiej na poczet służby w wojsku stałem; 3) wyposażenia w miarę możności członków legji w mundur na czas ćwiczeń; 4) załatwienie wszelkich spraw, związanych z legją, w porozumieniu z krakowskim komitetem akademickim; 5) kooptowanie do komisji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży Senatu U. J. i do wojwódzkiej Rady przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego delegatów krakowskiego komitetu akademickiego, jako zastępców interesów młodzieży akademickiej.

Pożyczka na rozbudowę miast

Z Warszawy donoszą:

Rokowania o pożyczkę 26 miljonów dolarów dla 5 miast polskich na rozbudowę dobiegają końca. Firmy holenderskie, które finansują pożyczkę, obniżyły o tyle warunki kredytu, że zaciągnięcie pożyczki staje się możliwem. Ministerstwo skarbu ma w [illegible] najbliższych wyrazić swoją zgodę na zaciągnięcie pożyczki. Udział Warszawy w pożyczce wynosi 8 miljonów dolarów.

O miejsce pod pomnik Chopina w Warszawie

A. W. donosi z Warszawy:

Dzisiaj wieczorem odbędzie się posiedzenie warszawskich przyrodników i miłośników przyrody, na którem rozważana będzie sprawa miejsca pod pomnik Chopina. Pomnik ten ma stanąć, według projektu komitetu budowy, na terytorjum dzisiejszego ogrodu botanicznego i zająć ma około ¼ części kultury roślin, pielęgnowanej od kilkudziesięciu lat. W ten sposób ogród, istniejący z górą 100 lat, narażony byłby na zniszczenie. Podobno senat akademicki jest rzekomo skłonny do przyjęcia projektu. W tej sprawie ma się senat wypowiedzieć na jutrzejszem posiedzeniu. Zaznaczyć należy, że Warszawa posiada wiele pustych miejsc, na których mógłby wyżej wspomniany pomnik stanąć bez przeszkody dla sławnego historycznego ogrodu botanicznego.

UCZCZENIE PAMIĘCI KAZIMIERZA MORAWSKIEGO. Stowarzyszenie Przyjaciół Francji urządza w Krakowie dnia 4 bm. o godzinie 9 rano w kościele św. Anny nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. prezesa tego Stowarzyszenia, Kazimierza Morawskiego.

Tegosamego dnia o godzinie 6 wieczorem staraniem tego Stowarzyszenia odbędzie się w auli U. J. (Coll. Nov.) uroczysta Akademja dla uczczenia ś. p. Kazimierza Morawskiego. Na program składają się: kantata (chór akademicki), przemówienia profesorów uniw. Rostworowskiego, Edm. Krzymuskiego, Seweryna Hammera, ks. Dawida i innych.

DELEGAT TOWARZYSTW TEATRALNYCH WE FRANCJI W KRAKOWIE. P. Eugenjusz Pyszyński, delegat Związku polskich towarzystw teatralnych we Francji z siedzibą w Douai, przybył do Polski w celu nawiązania ścisłej łączności z instytucjami teatralnemi, oraz zamiarem przeprowadzenia dobrowolnej zbiórki używanych kostjumów teatralnych, jako też skompletowania biblioteczki utworów scenicznych dla Związku towarzystw teatralnych we Francji. P. Pyszyński przebywa obecnie w Krakowie, aby w porozumieniu z Radą miejską nawiązać kontakt z teatrem imienia J. Słowackiego.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Okręgowy zarząd funduszu bezrobocia otrzymał wczoraj tymczasowo 4.500 złotych na doraźną pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Natychmiast rozpoczęto rozdział pieniędzy. Nieżonaci otrzymują jednorazowo 45 złotych, rodzina, złożona z 2 osób, 65 złotych, z 3—5 osób 85 złotych, zaś powyżej 5 osób 100 złotych. Fundusz ten jest niewystarczający, przeto zarząd poczynił starania o dalsze subwencje na doraźną pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

KASA CHORYCH A KLINIKI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Komunikują nam: Rząd wyznaczył tak szczupłe kredyty na utrzymanie klinik uniw. Jagiellońskiego, iż groziło zamknięcie tych tak ważnych placówek naukowych i leczniczych. Aby temu zapobiec, dyrektorzy klinik postanowili je prowadzić we własnym zarządzie i dokładać z własnych funduszów. Równocześnie dziekan wydziału lekarskiego, prof. Marchlewski, oraz dyrektor klinik profesor Rosner i profesor Rutkowski zwrócili się do prezydjum Kasy chorych z prośbą o poparcie materjalne dla klinik w zamian za leczenie członków Kasy. Na konferencji, która się odbyła przy współudziale posła Żuławskiego, dyr. Zychowicza i lekarzy naczelnych dra Stahra i dra Glassnera ze strony Kasy chorych, a dziekana prof. Marchlewskiego, oraz prof. Rosnera i Rutkowskiego ze strony uniw. Jagiellońskiego ustalono warunki stałych świadczeń Kasy chorych dla klinik uniwersyteckich. Kasa chorych czyni to w czasie również i dla niej krytycznym, poczucie jednak obowiązku podtrzymania bytu klinik i wzgląd na lepsze warunki pomieszczenia i leczenia swoich chorych członków, zaważyły przy składaniu tej ciężkiej ofiary. Od dnia 1 bm. zarząd klinik otrzyma co miesiąc z góry od Kasy chorych stałą, znaczniejszą zaliczkę za leczenie swoich członków. Z dniem wczorajszym przeszły pod własny zarząd kliniki uniwersytetu Jagiellońskiego i chorzy, przyjmowani na poszczególne kliniki, zobowiązani są odtąd do składania z góry taks za 10 dni w wysokości około 50 złotych. Zaznaczyć należy, że dotąd kliniki leczyły także biednych bezpłatnie, których obecnie będzie się przenosić do szpitala.

ODNOWIENIE FASAD. W miarę kredytów, jakie polski Związek turystyczny uzyskać ma za pośrednictwem miejskiej Kasy oszczędności w Krakowie, będą właściciele nieruchomości korzystać mogli z akcji, która umożliwi odnowienie pewnej ilości zniszczonych fasad w Krakowie. Zgłoszenia piśmienne właścicieli realności z podaniem obciążenia domu, rodzaju i rozmiaru potrzebnych robót, oraz dokładnym adresem stosować należy do polskiego Związku turystycznego w Krakowie, ulica Szpitalna l. 36 (telefon 1385).

ZATRUCIE ALKOHOLEM. Na czwarty komisarjat policji państwowej w Krakowie doprowadzono niejakiego Andrzeja Nowaka, który, będąc pijany, zachowywał się nieodpowiednio na ulicy. W dniu dzisiejszym dozorca aresztów, w których osadzono owego osobnika, znalazł go w stanie nie przytomnym. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło u Nowaka zatrucie spirytusem denaturowanym, wobec czego przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

NAJECHONY PRZEZ AUTO. Bolesław Cieszkiwski, liczący lat 37, krawiec, zamieszkały przy ulicy Lubicz l. 25, najechany został przez auto osobowe niesprawdzonej marki w ulicy Basztowej i doznał ogólnych potłuczeń. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe.

WŁAMANIE DO GŁÓWNEJ POCZTY. Nieznani sprawcy włamali się na strych zakładu technicznego w budynku głównej poczty w Krakowie i skradli dwa rowery marki „Puch", wartości 360 złotych.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Leopold Bieder, urzędnik P. K. O., zamieszkały przy ulicy Zielonej 44, zgłosił pod „Telegraf", że skradziono mu z zamkniętego przedpokoju 1 płaszcz damski, obszyty futrem czarnem, 1 palto męskie bronzowe, łącznej wartości 500 złotych.

KRADZIEŻ Z GANKU. Józef Greis, zamieszkały przy ulicy Kupa 8, zgłosił, że skradziono mu z ganku jedną pierzynę i koc, łącznej wartości 100 złotych.

ŚWIĘTOKRADZCY W KATEDRZE NA WAWELU. Niewyśledzeni złoczyńcy zakradli się do kościoła katedralnego na Wawelu, gdzie skradli nakrycie brokatowe, wartości 75 złotych. Policja wszczęła energiczne dochodzenia za sprawcami, które na razie jednak nie dały rezultatu.

Poprawa sytuacji w zakładach Tow. akc. H. Cegielski w Poznaniu

Pogłoski, jakoby firma H. Cegielski stała przed konkursem, nie sprawdziły się. Jak nam donoszą z Poznania, sytuacja tej firmy poprawiła się, tak, że oddziały: parowozowy, cukrowniczy, kotłowy, odlewnia oraz wagonowy i remontowy mają dostateczne zajęcie. 2440

WTORKOWY PUBLICZNY I BEZPŁATNY ODCZYT, urządzony staraniem „Alliance Française", mieć będzie za temat: „Les Anciennes coutumes Lorraines". Prelegentem będzie prof. A. Nebelecker. Początek o godzinie 6 wieczorem w sali IV. gimnazjum, ulica Krupnicza l. 2. I. piętro.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY urządza wykład pod tytułem: „Ubezpieczenie", który odbędzie się we środę, 3 marca, o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Rajskiej l. 3. Goście mile widziani. W piątek, 5 marca, o godzinie 6 wieczorem w tymsamym lokalu posiedzenie sekcji szermierczej.

ZWIĄZEK STRZELECKI okręgu krakowskiego zawiadamia, że zwyczajny zjazd okręgowy delegatów okręgu odbędzie się dnia 7 marca o godzinie 11 przed południem w lokalu Związku Strzeleckiego przy ulicy Florjańskiej l. 53, I. p.

W KOLE NAUKOWEM CZYTELNI TOWARZYSKIEJ we środę, 3 bm., o godzinie 8 wieczorem wygłosi odczyt p. Juljan Dretter pod tytułem: „Ludzie Dostojewskiego".

ZWIĄZEK WIERZYCIELI WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO W KRAKOWIE odbył dnia 21 lutego 1926 roku pierwsze walne zebranie członków. Wydział ukonstytuował się, wybierając prezesem p. Józefa Schenkera (firma Perlberger i Schenker), wiceprezesem p. Wilhelma Landaua (firma Schachne Landau), sekretarzem p. dra Samuela Lichtiga (firma H. Lichtig), skarbnikiem p. Bernarda Ratza. Zadaniem Związku jest ochrona interesów wierzycieli, zabezpieczenie i ściągnięcie zapomocą wspólnej akcji pretensyj członków interesowanych w upadłościach, udzielanie informacyj o stosunkach kredytowych odbiorców, oraz udzielanie porad prawnych.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Po raz trzeci grana będzie dzisiaj aktualna komedja Stefana Krzywoszewskiego: „Pan minister", która ukaże się także we czwartek i w piątek. — Jutro na przedstawieniu popularnem po cenach do połowy zniżonych Lengyela „Bitwa pod Waterloo". W sobotę odbędzie się pierwszy występ w naszym teatrze znanej gwiazdy filmowej polskiej p. Janiny Smosarskiej, w dramacie Szyllera „Intryga i miłość", niegranym u nas od kilkunastu lat.

„SEMAFOR" W „BAGATELI". Pierwszy program artystycznego teatru „Semafora", zawierający między innemi inscenizacje „Maszyny" Tuwima, piosenki „Laura i Filon", „Nowinek", Boya oraz doskonałą parodję teatralną Jewreinowa: „Czwarta ściana", powtórzony będzie dzisiaj, we wtorek, 2 marca, oraz we środę, 3 marca. — We czwartek nowy program, w którym ukaże się „Hanako", oryginalna farsa japońska, inscenizacja noweli Sienkiewicza „Wyrok Zeusa", oraz cały szereg innych interesujących, artystycznie opracowanych inscenizacyj utworów poetyckich i piosenek.

OPERETKA „NOWOŚCI". Jutro i pojutrze przedostatnie widowisko rewji „Od A do Z pod sukienką". W sobotę i niedzielę wielka rewja „Trzy", połączone rewje w najcelniejszych częściach.

Najbliższą premjerą będzie rewja Leedigera: „Puśćmy się".

DRUGI I OSTATNI KONCERT W TYM SEZONIE JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO, naszego sławnego mistrza-pianisty, odbędzie się dzisiaj, to jest we wtorek, 2 marca. Pozostałe bilety w cenie od zł. 1—6 do nabycia u J. Lipskiego, ulica Sławkowska l. 8 i od godziny 6 wieczorem przy kasie Starego Teatru.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Środa, 3 b. m.: „Bitwa pod Waterloo" (ceny zniżone).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Środa, 3 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem: „Od A do Z pod sukienką".

Zgon ks. Ferdynanda Radziwiłła

W Rzymie zmarł w 92 roku życia ks. Ferdynand Radziwiłł, były prezes Koła polskiego w parlamencie niemieckim.

Ś. p. ks. Ferdynand Radziwiłł urodził się w Berlinie 1834 r. jako syn ks. Bogusława i jego żony hr. Clary Aldringen. Żonaty był z ks. Felicją Sapieżanką. W r. 1874 wybrany został posłem do parlamentu niemieckiego z okręgu Odolanów—Ostrzeszów i mandat ten piastował bez przerwy przez lat 44, przez lat 40 będąc prezesem Koła polskiego w Berlinie.

Jako poseł reprezentował ks. Ferdynand Radziwiłł kierunek polityczny umiarkowany, głos jego jednak, gdy imieniem Koła polskiego w parlamencie niemieckim w ważniejszych momentach przemawiał, tem większe miał znaczenie. Mowy jego parlamentarne miały nieraz dla stosunków ludności polskiej wobec rządu pruskiego, pierwszorzędne znaczenie.

Wybitną cechą polityki ś. p. ks. Ferdynanda Radziwiłła, była gorliwa obrona kościoła katolickiego, w którym widział najsilniejszą ostoję zwalczanej zewsząd Polski. W przemówieniach jego przejawiała się zawsze ta nić, zaznaczająca konieczność wychowywania młodzieży w duchu katolickim, w języku i duchu polskim. Działał on zawsze solidarnie i występował jednolicie z tak znakomitemi filarami polityki narodowej, jak: ks. ks. posłowie Stablewski i Jażdżewski, jak poseł Kazimierz Kantak, członek Izby panów Ignacy hr. Bniński itd.

Najbardziej ożywioną działalność poselską okazał śp. ks. Ferdynand w okresie stosowanych wobec Polaków praw wyjątkowych. Ks. Ferdynand nie zaniedbał nic w owym okresie, nie pominął żadnej okoliczności, ażeby stanąć w obronie praw naszych, aby głosem protestu zaznaczyć, że padliśmy ofiarą dzikiej przemocy, dążącej do zniszczenia nas doszczętnie i zrujnowania pod względem materjalnym.

Podczas wojny światowej zajmował śp. ks. Ferdynand jeszcze kilkakrotnie głos w obronie Polski i odczytywał niejednokrotnie deklaracje Koła polskiego, które wywierał zawsze jak najgłębsze wrażenie.

W sędziwym już wieku było mu danem doczekać się wolnej i niepodległej Polski, w której też pierwszym, konstytucyjnym sejmie był posłem. On też, jako wiekiem i przeszłością parlamentarną najstarszy, zagajał Sejm konstytucyjny w Rzeczypospolitej w dniu 10 lutego 1919 r. Moment ten zaliczał ś. p. ks. F. Radziwiłł do najpiękniejszych chwil swego życia.

Schodzi z nim do grobu najstarszy parlamentarzysta polski. Dzięki swoim osobistym stosunkom z dworem Hohenzollernów, z którym był w dalszej unji spowinowacony, wiele działał dla ludności polskiej, zwłaszcza w czasach Bismarckowskich. Przeżył czasy wszechwładztwa Bismarcka i Wilhelma II i zakończył swoją niezwykłą karjerę polityczną, zagajając pierwszy Sejm wolnej Polski.

Osierocił synów Michała i Janusza i córkę, żonę Franciszka Potockiego, redaktora »Czasu«.

Cześć Jego pamięci!

Uczeń z rewolwerem w ręku

Łódzka „Republika" donosi o następującym fakcie:

Uczeń V. klasy gimnazjum państw. w Zduńskiej Woli pod Łodzią, 17-letni Władysław P., zaniedbujący się stale w szkole, otrzymawszy złe noty, postanowił „obliczyć się" z dyrektorem. Poprzecinawszy druty elektryczne od dzwonków, udał się w towarzystwie kolegi do dyrektora gimnazjum i kategorycznie zażądał zmiany cenzur, grożąc, że w przeciwnym razie nie odpowiada za konsekwencje. Dyrektor grzecznie wyprosił ucznia za drzwi. Wtedy piątoklasista postanowił uciec z domu, a ponieważ nie miał pieniędzy na drogę, urządził napad na nauczycielkę tego gimnazjum, panią K. Pod wieczór wtargnął do jej mieszkania i, grożąc rewolwerem, zażądał pieniędzy. Gdy przerażona pani K. oddała napastnikowi całą swoją gotówkę w sumie dwustu kilkudziesięciu złotych, napastnik związał jej ręce i nogi, pod groźbą rewolweru i wymusił przysięgę, że przez dwie godziny nie ruszy się z miejsca i zbiegł.

Po wyjściu jego pani K. uwolniła się z więzów i pobiegła do księdza, donosząc o zajściu, poczem oboje zawiadomili o zajściu policję. Gdy policjanci, wyruszając na poszukiwanie bandyty, zatrzymali przejeżdżającą krytą dorożkę, szczęśliwym trafem znaleźli w niej siedzącego Władysława P., który właśnie udawał się na stację kolejową. Młodzieńca aresztowano.

Ale na tem nie koniec. Pani K. jest rodem z Warszawy i tam ma rodziców. Ojciec jej, dowiedziawszy się przypadkowo o zajściu, przyjechał natychmiast do Zduńskiej Woli, obawiając się o córkę. Był to człowiek starszy, chory na serce. Gdy wszedł do mieszkania córki i ujrzał ją żywą, doznał tak silnego wzruszenia, że tknięty atakiem sercowym, zmarł na miejscu.

Całe zajście wywołało w Zduńskiej Woli ogromne wrażenie.

Ojciec napastnika złożył za syna kaucję i chłopca zwolniono z aresztu.

Całe to zajście wyjaśnić powinny przedewszystkiem władze szkolne.

Listy z kraju

(Korespondencja „Nowej Reformy")

Tarnów, 27 lutego.

Z Rady przybocznej: Dyskusja budżetowa. — Walne zgromadzenie Tow. kasynowego. — Odczyt profesora Siwika.

Pod przewodnictwem zastępcy komisarza rządowego, dra Skowrońskiego, odbyło się posiedzenie Rady przybocznej, na którem, po załatwieniu wniosku dra Geislera w sprawie przemianowania ulicy Przecznicy Różnej na ulicę Staszica, oraz kilku spraw pomniejszego znaczenia, przystąpiono do załatwienia budżetu. Referował budżet p. p. Gutowski. Referent w dłuższym wywodzie przedstawił wnioski komisji budżetowej, a przedewszystkiem wniosek, by roboty powyżej 1.000 złotych magistrat oddawał przedsiębiorstwom, a nie wykonywał we własnym zarządzie, poczem zreferował poszczególne pozycje budżetu administracyjnego w dochodach i rozchodach, uzasadniając wprowadzone zmiany. Wkońcu referent przedstawił budżety zakładów miejskich: gazowni i elektrowni, wynoszące w dochodach i rozchodach: pierwszy 287.000 złotych, drugi 535.000 złotych.

Po przejściu do dyskusji budżetowej, uchwalono, po przemówieniu przewodniczącego dra Skowrońskiego, przyjąć do wiadomości remunerację w kwocie 800 złotych, udzieloną dyrektorowi elektrowni Zawadzkiemu za rekonstrukcję motoru Diesla, dalej uchwalono statut dla opłat drogowych, przyjęto budżety: elektrowni i gazowni, oraz na wniosek profesora Wojciechowskiego uzupełniono komisję gospodarczą, do której weszli pp.: Gutowski, Kraus, Smalec i Wróblewski. — Dłuższą dyskusję wywołały pozycje: budowy nowego cmentarza i szkoły imienia Hoffmanowej. Sprawę tej ostatniej przedstawił p. Schantroch, kreśląc w wymownych słowach rozpaczliwe stosunki higjeniczne tego budynku szkolnego. Po dłuższej dyskusji uchwalono przystąpić do budowy szkoły imienia Hoffmanowej w zamian otrzymania pożyczki z równoczesnem podjęciem robót około nowego cmentarza.

Pod przewodnictwem dyr. Gładyszowskiego odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa kasynowego, na którem prezesowi i ustępującemu zarządowi uchwalono absolutorjum zwłaszcza za zupełne odnowienie lokalu. Podnoszono również konieczność powrotu oficerów do Towarzystwa, dla których w statucie zrobiono wielkie ustępstwa. Wkońcu dokonano wyborów. Prezesem wybrano prawie jednomyślnie dyr. Gładyszowskiego, wiceprezesami pp. Kopffa i majora Zakrzewskiego. Do wydziału weszli pp.: Dąbrowski, dr Curyło, dr Fożner, Ganter, Gonet, Huber, Munk, Kargel, Kuśnierz, dr Kryplewski, Machnicki, Arvay, Okoń, Potępa, Warzeszkiewicz i Zajączkowski.

Urządzane przez T. S. L. „Wykłady naukowe" obsadzono w b. r. siłami miejscowemi, przez co wykłady nie straciły na swojej wartości. Ze względu na znaczną ilość młodzieży, uczęszczającej na wykłady, wskazane są tematy z dziedziny obecnych zainteresowań młodzieży. Takim wykładem był wykład pod tytułem: „Międzynarodowe lotnictwo a Polska", w którym profesor Siwik podał do wiadomości stan lotnictwa komunikacyjnego i wojskowego w Polsce i za granicą. Uwagę zwracały cyfry P. L. L. „Aerolot" S. A. w Warszawie, świadczące, że cywilne lotnictwo w Polsce znajduje się na dobrej drodze, a sprawa bezpieczeństwa rozwiązuje się coraz pomyślniej. Dla spopularyzowania lotnictwa wogóle należałoby wykłady takie silniej reklamować.

Sprawy sądowe

KOMUNIŚCI KRAKOWSCY PRZED TRYBUNAŁEM PRZYSIĘGŁYCH.

W listopadzie ubiegłego roku, jak o tem w swoim czasie donosiliśmy, wywiadowca krakowskiej policji politycznej, p. Breczko, przechodząc ulicą Józefa, zauważył niejakiego Chaima Majerczyka, zdążającego z walizką w ręku w kierunku przystanku tramwajowego. Ponieważ Breczko znał Majerczyka, jako człowieka, przebywającego często w towarzystwie znanych policji komunistów, działających na gruncie krakowskim, przeto począł go śledzić i gdy po chwili Majerczyk wsiadł z walizką do tramwaju Nr 1, odchodzącego w stronę dworca kolejowego, Breczko wsiadł również do tego wozu i niebawem przekonał się, że Majerczyk oddał swoją walizkę do przechowania w garderobie kolejowej. Z uwagi na nasuwające się podejrzenie, że wspomniona walizka może zawierać bibułę komunistyczną, policja zarządziła obserwację garderoby.

W kilka dni potem zgłosił się w garderobie niejaki Sueber Majer Floh po odbiór owej walizy. Spostrzegłszy jednak przez okienko ukrytego za szafą wywiadowcę, usiłował zbiec. Wywiadowca puścił się za nim w pogoń i przytrzymawszy go w ulicy Lubicz, odprowadził do urzędu policyjnego, gdzie go aresztowano. Przy osobistej rewizji u Floha znaleziono kompromitujący materjał komunistyczny, składający się z broszury Beli Kuhna pod tytułem: „Was wollen die Kommunisten"?, okólnika pionierów Związku socjalnych republik radzieckich im. Zinowjewa i t. p. Następnie organa policyjne podjęły z garderoby walizę. Okazało się, że zawiera ona 768 sztuk odezw komunistycznych i szereg innych kompromitujących pism.

Zakwestjonowanie bibuły komunistycznej w owej walizce dało podstawę do aresztowania następnego dnia Chaima Majerczyka.

W dniu dzisiejszym Floh i Majerczyk stanęli przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie, oskarżeni o zbrodnię zdrady głównej. Rozprawie przewodniczy s. z. o. Horski, wotują sędziowie: Morus i Wator, oskarża prokurator dr Hubl, bronią adwokaci dr Lustgarten i dr Woźniakowski.

Wyrok spodziewany jest w godzinach popołudniowych.

Skazanie Bispinga

Wczoraj około godz. 7 wiecz. sąd apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie ordynata Bispinga, oskarżonego o zabójstwo ks. Druckiego Lubeckiego. Bisping skazany został na mocy art. 458 (zabójstwo w rozdrażnieniu) i art. 440 (sfałszowanie weksli)na 4 lata więzienia, zmienione na dom poprawy, z pozbawieniem praw. Kara ta mocy amnestji zmniejszona została o ⅓ ,to jest do 2 lat i 8 miesięcy. Z powodu niezłożenia przez skazanego żądanej przez sąd kaucji 10.000 zł., Bisping został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Z kraju i ze świata

ODZNACZENIE POSŁA PANAFIEU. W uznaniu zasług, które położył ustępujący ambasador francuski w Warszawie, p. Panafieu, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wręczył ambasadorowi odznaki wielkiej wstęgi orderu Orła Białego.

NAGRODA AUTORSKA MIASTA WARSZAWY. A. W. donosi z Warszawy: Dzisiaj odbyło się w gabinecie prezesa Rady miejskiej, p. Balińskiego, posiedzenie specjalnej komisji w sprawie utworzenia nagrody miasta Warszawy dla autorów polskich. W zebraniu wezmą udział zaproszeni przedstawiciele literatury i dziennikarstwa, oraz Związku zawodowych literatów.

MIANOWANIA W MINISTERSTWIE SKARBU. Dotychczasowy dyr. departamentu, p. Gabrjel Czechowicz, mianowany został podsekretarzem stanu. Inżynier Józef Karśnicki zwolniony został ze stanowiska podsekretarza stanu i mianowany prezesem głównego urzędu likwidacyjnego. Dotychczasowy dyr. departamentu, Stanisław Kauzik, mianowany został naczelnikiem wydziału.

FIGIEL KURTYNY. W niedzielę w warszawskim teatrze Mewiarowskiej, przy zapełnionej widowni, na kilka minut przed rozpoczęciem przedstawienia korba kurtyny odmówiła posłuszeństwa i kurtyna nie poszła wgórę. Nie chcąc przetrzymywać publiczności przez czas, potrzebny do naprawienia, dyrekcja teatru przeprosiła publiczność za mimowolny zawód i poleciła kasie zwracanie pieniędzy za bilety.

CIĄGNIENIE „DOLARÓWKI". Z Warszawy donoszą (A. W.): Wczoraj, w dziewiątem ciągnieniu II. serji „dolarówki" główna wygrana 40 tysięcy dolarów padła na numer 341.248, sprzedane jakiemuś szczęśliwcowi w Banku Polskim w Warszawie. Wygrana 8.000 dolarów padła na numer 582.277; wygrane po 3.000 dolarów padły na numera: 227.955; 592.410; 253.279. Wygrane po 1.000 dolarów na numera: 631.523; 479.745; 557.583; 514.756; 303.587. Wygrane po 500 dolarów padły na numera: 064.530; 369.495; 161.716; 158.648; 068.332; 054.713; 747.966; 642.617; 974.014; 551.747.

PODNIESIENIE SIĘ POZIOMU WISŁY. Jak z Warszawy donoszą, poziom Wisły pod Warszawą podniósł się wczoraj znacznie i wynosił w południe plus 2 metry 58 cetm. ponad stan normalny. Środkiem rzeki płynie gęsta kra.

TRAGEDJA MIŁOSNA W BARCICACH. Posterunkowy Piłat, który, jak donosiliśmy, w Barcicach zastrzelił kierownika szkoły. Poczadkę, dokonał zbrodniczego czynu, jak śledztwo policyjne wykryło, w skrytobójczy sposób i w porozumieniu z żoną ś. p. Poczadki. Pożycie małżeńskie Poczadki, z powodu stosunku jego żony z Piłatem, było nieszczęśliwe. Gdy Marjan Poczadko objawił zamiar wydalenia żony z domu, Piłat zastrzelił go z ukrycia. Posterunkowego Piłata i żonę Poczadki, jak donosiliśmy, aresztowano.

PRZYGOTOWANIA DO PRZYJĘCIA ZWŁOK KSIĘDZA ARCYBISKUPA CIEPLAKA. Z Gdańska donoszą: Społeczeństwo polskie w Gdańsku z inicjatywy polskich szkół śpiewackich czyni przygotowania na przyjęcie zwłok zmarłego w Ameryce księdza arcybiskupa Cieplaka. Zwłoki przybędą do Gdańska 16 bm.

Pogrzeb ś. p. arcybiskupa Cieplaka odbędzie się 18 bm. w Wilnie. Zwłoki złożone będą w wileńskiej bazylice mniejszej. Pogrzeb odbędzie się w Wilnie w sposób uroczysty. Spodziewany jest przyjazd kardynała Kakowskiego i prezydenta Wojciechowskiego.

TRAGICZNA ŚMIERĆ POLSKIEGO UCZONEGO W AMERYCE. Wóz tramwajowy przejechał na śmierć w Buffalo dra Wendego, lekarza i profesora dermatologji w uniwersytecie buffaloskim. Dr Wende urodził się w roku 1867. Kształcił się w uniwersytecie buffaloskim, potem w pensylwańskim, a wreszcie przebywał w uniwersytetach w Pradze, Wiedniu i Paryżu.

Był on prezydentem Stowarzyszenia Lekarzy w Stanie N. Jork i całego szeregu innych organizacyj, klubów i instytucyj krajowych, stanowych i miejskich. W czasie wojny był członkiem generalnego sztabu chirurgów w Waszyngtonie. Napisał wiele rozpraw naukowych.

BÓJKA W SEJMIE KOWIEŃSKIM. Z Kowna donoszą, że na ostatniem posiedzeniu sejmu litewskiego odbyła się walka między prawicą a lewicą o osobę marszałka sejmu. Na tem tle rozpoczęła się utarczka słowna między lewicą a prawicą, która zakończyła się bójką na pięści. Gdy na przemawiającego posła ludowego, Sugintasa rzucili się posłowie prawicy, powstał około trybuny zgiełk, w czasie którego poseł Kargiszausta zadał posłowi Sugintasowi kilka razów pięścią.

Jednogłośna rezolucja za przyznaniem Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi

OBRADY NAD RATYFIKACJĄ TRAKTATÓW LOCARNEŃSKICH.

Warszawa, 2 marca.

Jak wczoraj donieśliśmy, sejmowa komisja spraw zagranicznych przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o ratyfikacji traktatów locarneńskich. Po referacie pos. Niedziałkowskiego, zabierali głos kolejno posłowie Dąbski (Stron. Chłopskie), Rudziński (Wyzwolenie), oraz Stroński (Ch. N.), **którzy wypowiedzieli się przeciw ustawie.** Następnie przemawiali pos. Mar. Seyda (ZLN), Chaciński (Ch. D.), Dębski (Piast), Perl (PPS) i Bartel, którzy oświadczyli się za przyjęciem ustawy. W imieniu rządu wiceminister Morawski oświadczył się **przeciw wnioskom posła Strońskiego.**

W zakończeniu dyskusji pos. **Niedziałkowski polemizował z niektóremi mowcami,** przyczem jeszcze raz stwierdził, że **traktaty locarneńskie w niczem nie naruszają interesów Polski.**

W wyniku obrad i po ukończeniu dyskusji **wybrano podkomisję** w składzie posłów: referent poseł **Niedziałkowski, Stroński, Chaciński, Dębski i Seyda,** którzy mają zająć się rozpatrzeniem zgłoszonych rezolucyj i wniosków. — Podkomisja ma złożyć sprawozdanie plenum komisji ,które wyznaczono na dziś.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 marca. Dziś przed południem w biurze marszałka Sejmu Rataja odbyła się konferencja z udziałem przewodniczącego komisji zagranicznej Dębskiego, referenta projektu ratyfikacji traktatu locarneńskiego pos. Niedziałkowskiego i pos. Strońskiego **nad formalnym trybem załatwienia na Sejmie ratyfikacji traktatu w Locarno.** Podkomisja, w skład której wchodzą, jak wiadomo, przewodniczący **komisji zagranicznej Dębski, referent Niedziałkowski, oraz posłowie Chaciński, Stroński i Seyda, po odrzuceniu poprawki posła Strońskiego i przyjęciu wniosku referenta o aprobowanie projektu rządowego,** jednogłośnie przyjęła następującą rezolucję, jaką przedstawi komisji:

»Sejm daje wyraz **stanowczemu przekonaniu,** że wszystkie czynniki, które szczerze współpracowały nad dojściem do skutku układu w Locarno i szczerze dążą do utrwalenia pokoju, **uznają natychmiastowe przez Polskę uzyskanie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów za bezwzględną konieczność polityczną, wypływającą z roli Polski w Europie środkowej i wschodniej,** roli, spełnianej w interesie nie własnym tylko, lecz powszechnym. Sejm widzieć będzie w uczynieniu zadość tej konieczności dowód zwycięstwa idei pokoju i przyjaznego współżycia narodów **na dpolityką zawiści i walki,** którаby Europę rychlej, czy później w nową wtrącić musiała katastrofę«.

Rezolucja przedstawiona będzie na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu.

Problem austro-niemiecki a korytarz polski

Paryż, 2 marca (PAT). Tel. Comp. Paryskie wydanie »Chicago Tribune« twierdzi, jakoby Chamberlain był zdania, iż **kwestja przyłączenia Austrji do Niemiec** stanie się dopiero wtedy aktualną, jeżeli **przedtem będzie definitywnie załatwioną między Niemcami a Francją sprawa korytarza polskiego.**

PRÓBNE LOTY PUŁK. NORGE. Z Rzymu donoszą: Pierwszy lot próbny okrętu powietrznego Norge miał przebieg nader pomyślny. Na pokładzie znajdowało się 25 osób, 19 Włochów i 6 Norwegów. Okręt powietrzny wzbił się w powietrze o godzinie 9.45 z aerodromu „Ciampino", poczem przeleciał ponad Rzymem, zwrócił się następnie ku wybrzeżu i poszybował aż do Neapolu, skąd szerokim łukiem, dokonanym ponad morzem, wrócił z powrotem i wylądował o godzinine 6.15 wieczorem po 8½-godzinnym locie znowu w Ciampino. Motory, oraz wszystkie inne aparaty funkcjonowały podczas lotu nienagannie.

TELEGRAMY

Rada ministrów przed wyjazdem do Genewy prem. Skrzyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 marca. W czwartek o godz. 5 popoł. odbędzie się rada ministrów, po której bezpośrednio premjer Skrzyńskie wyjedzie do Genewy.

Nie ma rozłamu w gabinecie angielskim

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 2 marca. Minister spraw wewnętrznych Hicks wczoraj oświadczył w rozmowie, **że w gabinecie niema mowy o żadnem przesileniu.** Minister sam był zdziwiony, gdy przeczytał w dziennikach wiadomość o tem. Ze wszystkich stron, od Mac Donalda, lorda Greya i od członków swojej własnej partji słyszał wezwania, **aby Chamberlain z instrukcjami wyjechał do Genewy. Byłby to jednak absurd wiązać pełnomocnikowi angielskiemu ręce w Genewie.**

Obrady Rady naczelnej stronnictwa chłopskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 marca. Dziś rozpoczyna się w Warszawie **posiedzenie Rady Naczelnej stronnictwa chłopskiego.** Aż do odbycia wyborów powołane będzie prowizoryczne prezydjum, w skład którego wejdą były poseł **Jan Stapiński, oraz posłowie Tatarczuk i Waleron.**

Rychła dymisja Bethlena

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Wiedeń, 2 marca. „Arbeiter Ztg." donosi, że w kołach węgierskiej partji rządowej nastąpiła w ostatnich godzinach zmiana nastrojów i **że bezpośrednio należy oczekiwać dymisji Bethlena.** Jako jego następca wymieniany jest były minister finansów **Kally.**

Plany węgierskich fałszerzy pieniędzy

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Budapeszt, 2 marca. »Magyar Orszag« ogłasza treść berlińskiego protokółu z zeznań Schulzego. Schulze twierdzi, że prof. **Meszaros był właściwym inicjatorem podjęcia fałszerstw.** — Ks. Windischgraetz, który był ściśle zaprzyjaźniony z Meszarosem, miał oświadczył, że jeśli falsyfikaty franków udadzą się tylko połowicznie, trzeba za nie zakupywać klejnoty, jeżeli zaś udadzą się zupełnie dobrze, należy banknoty **tysiącfrakowe deponować w bankach zagranicznych.** Nadossy według zeznań Schulzego stał na stanowisku, że po spieniężeniu falsyfikatów najważniejszem zadaniem będzie **rozbudowa policji budapeszteńskiej.**

Skandaliczne sprawki niemieckiego sędziego

Berlin, 2 marca (PAT). W sobotę policja berlińska aresztowała prezesa sądu okręgowego Jurgensa pod zarzutem **dokonania w swoim własnem mieszkaniu kilku włamań w celu uzyskania ubezpieczenia.** Pisma berlińskie komentują w sposób bardzo sprzeczny sprawę Jurgensa. Wyniki śledztwa trzymane są na razie w tajemnicy. Sprawa przybiera jednak **charakter skandaliczny** ze względu na to, że »Die Welt am Montag« wykrył w przeszłości sędziego Jurgensa szereg nadużyć. Mianowicie Jurgens był podczas wojny kierownikiem biura kontrwywiadowczego w Hanowerze i korzystając z tego stanowiska, **miał dopuścić się olbrzymich nadużyć.** W roku 1918 ciążyły na nim oskarżenia o popełnienie nie mniej niż **w 60 wypadkach nadużyć władzy** i doprowadziły wówczas do aresztowania jego, oraz jego narzeczonej. Dopiero amnestja ogólna po rewolucji uwolniła go od odpowiedzialności. Pomimo takiej przeszłości Jurgens otrzymał stanowisko sędziego.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 2 marca.

Tendencja na rynku akcyjnym niejednolita Bankowe i handlowe w dalszym ciągu w zaniedbaniu. Z przemysłowych Zieleniewski słabiej, przy silniejszej podaży, Górka lekko zwyżkowo. Chodorów w silniejszej podaży, Górka lekko zwyżkowo. Chodorów w silniejszem poszukiwaniu, przy małej ilości towaru, Chybie słabiej. Reszta bez zmiany, ruch nieco silniejszej.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana, jedynie pożyczka konwersyjna nieco mocniej, reszta bez zmiany, ruch słaby. Płacono za Jaworzno 6.10. Lokomotywy 0.76. Cegielski 6.75, Pożyczka konwersyjna 34.75.

Na rynku walut i dewiz panuje od ostatnich 24 godzin tendencja utrzymana. Wahania kursowe nie przekraczają 1—2 groszy, obroty dolarami słabe, przy małem zainteresowaniu i silniejszej podaży. Ostatnio Kraków notuje dolara 7.78—7.80 bankowo na tymsamym poziomie. We Lwowie 7.74—7.78, w Warszawie 7.80—7.82 nieoficjalnie, 7.75 bankowo, w Katowicach 7.75—7.80. — Na wszystkich giełdach zainteresowanie niewielkie, przy tendencji na ogół utrzymanej. Bank Polski obniżył dziś kurs płacenia za dolary gotówkowe z 7.63, za czeki z 7.68 na 7.65.

Kraków, 2 marca.

Akcje: **Zieleniewski 9.50—9.60 (9.70). — Elektrownia Siersza 0.13. — Krakus 0.20 (0.18—0.20). — Chodorów 4 (3.95). — Chybie 3. — Piasecki 1.30.**

Warszawa, 2 marca.

Akcje: **Bank Handlowy 1.65. — Bank Zw. Sp. Zar. 4. — Starachowice 0.97. — Żyrardów 8.50. — Spirytus 1.50. — Nobel 1.35. — Ursus 0.49.**

Zurych, 2 marca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Paryż 19.02, Londyn 15.24, Nowy Joork 5.19.5, Belgja 23.60, Włochy 20.84. Hiszpanja 73.20, Holandja 208.05, Berlin 1.23.7, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.40, Oslo 112¼, Kopenhaga 134.90, Sofja 3.75, Praga 15.39.5, Warszawa 66.5, Budapeszt 0.728, Białogród 9.14¼, Ateny 7.45, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 2¼, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 211¼.

Po zamknięciu kroniki

SAMOBÓJSTWO OFICERA 20 P. P. Dzisiejszej nocy odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w skroń, porucznik 20 p. p., Władysław Paślik. Jak się informujemy, por. Paślik popełnił to samobójstwo na tle sprawy honorowej, która toczy się w 20 pułku już od szeregu tygodni. Wskutek tej sprawy szereg oficerów, wśród nich jeden sztabowy, przeniesiono do różnych garnizonów. Między innymi przeniesiony był także ś. p. porucznik Paślik.

Przegląd czasopism

— „Comoedia". Już 5-ty numer „Comoedii", tygodnika teatralno-artystycznego, dowodzi szczęśliwej inicjatywy ze strony redaktora pisma p. **Stefana Kordjana Gackiego**, jednego z ruchliwych i pełnych zapału organizatorów ruchu literackiego. Pismo, redagowane żywo i wszechstronnie, nie zasklepia się w jednej dziedzinie. Wysuwając na pierwszy plan sprawy teatru, uwzględnia równocześnie wszystkie inne dziedziny artystyczne, dając przegląd najświeższych aktualności.

Ostatni numer przynosi sympatycznie ujętą sylwetkę dyr. Al. Zelwerowicza jako aktora, reżysera, oraz dyrektora teatru i szkoły, w dziale „masek", daje barwnie skreślone charakterystyki Osterwy, Leszczyńskiego i Węgrzyna. Interesująco przedstawia się artykuł p. Jalu Kurka („Czy wogóle bohater?") Jest to dalsze ogniwo w dyskusji, trafnie rozpoczętej artykułem p. St. K. Gackiego na temat: „Teatr w poszukiwaniu bohatera", a w której dotąd zabierali głos p. Anatol Stern i p. Jarosław Janowski.

Przyjmując pewną modyfikację ze strony pp. Janowskiego i Kurka w samem pojęciu „bohatera", przedewszystkiem jednak podkreślić należy tezę Anatola Sterna: „Nie — to bohater naszych czasów poszukuje teatru". Tylko ten pogląd należałoby rozszerzyć: Oto całe życie współczesne, zmącone, burzliwe, a przecież organizujące się w nowe kształty, w ogólnem swem ujęciu uniwersalistycznem i ruchami mas tętniące, a przecież także wypowiadające się i dzisiaj w potężnych, czołowych jednostkach-bohaterach, szuka swojego teatru! A raczej — jak już to zdefiniował w zakresie ciaśniejszym Luigi Pirandello — szuka swojego autora! Od niego to przedewszystkiem rozpocznie się odrodzenie teatru i jego współżycie z dzisiejszą widownią.

Dział teatralny uzupełniają nadto recenzje z teatrów warszawskich J. J. Wołoszynowskiego i lwowskich Kaz. Brończyka (z „Koła kredowego" Klabunda). — Dział ogólno artystyczny reprezentują artykuły: „Balet Djagilewa", „Dusza książek", nadto przeglądy wszystkich najważniejszych aktualności z dziedziny teatru, literatury, kina, sztuki plastycznej. Interesującą między innemi jest informacja o nowym filmie Cecil de Mille'a, wygwizdanym przez Amerykanów z powodu swego katastrofalnego zakończenia (wstrząsający obraz zderzenia pociągów). (p.)

— Nr 9 „WIADOMOŚCI LITERACKICH" przynosi artykuł o ciekawej książce Berdiajewa „Nowe średniowiecze", wiersze znanej wsportswomanki polskiej, H. Konopackiej, kronikę ilustrowaną, korespondencję z Moskwy o wystawie Ig. Niwińskiego, artykuły o pisarzu francuskim Derémele i powieści Nerfla o Verdim, ciekawe rysunki katorżnika, korespondencję z Brukseli o współczesnej literaturze belgijskiej, notatki „Polskę zagranicę", recenzje teatralne An. Słonimskiego, Kinowo An. Sterna, malarskie W. Husarskiego, artykuł polemiczny J. Iwaszkiewicza „Nowy prorok Starego Testamentu", anegdoty, całą stronę sprawozdań z książek, m. in. artykuł Z. Morstinowej o pamiętniku literackim Weyssenhoffa, „Camera obscura", odpowiedź Ig. Wieniewskiego L. Komierowskiemu w sprawie książki Morstina „Z ziemi Łatynów", zakopiańskie karykatury Ad. Czermańskiego, tydzień bibljograficzny. Numer zawiera 6 stron i 28 ilustracyj.

Zjazd harcerstwa polskiego

Kraków, 2 marca.

Przez sobotę po południu i całą niedzielę toczyły się w Krakowie w sali posiedzeń Rady miejskiej obrady walnego Zjazdu krakowskiego oddziału Związku Harcerstwa Polskiego. — W sobotę odbyły się odprawy drużynowych męskich i żeńskich, na których złożono sprawozdania z działalności drużyn. Na odprawie były reprezentowane wszystkie środowiska.

W niedzielę, po nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów, otworzył obrady Zjazdu prezes Oddziału, ficeprezydent miasta K. **Rolle**, witając w serdecznem przemówieniu przybyłych przedstawicieli władz, stowarzyszeń i delegatów, między innymi: reprezentantów Naczelnictwa Związku, pp. Sedlaczka i Czajkowską z Warszawy, rektora Akademji górn., dra Krauzego, b. rektora Akademji sztuk piękn., Laszczkę, prof. U. J. Rubczyńskiego i Surzyckiego, nacz. Wydziału wojew. Kwiatkowskiego,, przedstawiciela Komitetu przysp. wojsk. starostę Tchórznickiego, przedstawiciela wojskowości, reprezentanta „Sokoła" dra Berezowskiego, przedstawiciela T. S. L. i T.N.S.W. dyr. Mikulskiego, przedstawiciela Czerwonego Krzyża dyr. Okrzańskiego, dyr. szkół średnich: Kreinera, Mazanowskiego, delegata Zw. Młodz. pol. Dominika, ks. Kuznowicza, prezesa Centrali akad. stow. sam. Kurowskiego, posła Puchalkę, przedstawiciela Związku legjonistów i innych.

Następnie prof. **Ostachowski** złożył obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły. Działalność Zarządu w roku ubiegłym znacznie wzrosła, czego dowodem większa liczba członków współdziałających, harcerzy i harcerek, większa ilość kół przyjaciół, znaczny wzrost dochodów, a przedewszystkiem znaczny wzrost akcji obozowej na terenie województwa. Obozów i kolonij urządzono w roku 1925 ogółem 36, udział wzięło 669 harcerzy i harcerek, koszta utrzymania i urządzenia wynosiły łącznie 34.350 zł, koszt przeciętny utrzymania na głowę dziennie wynosi 1.43 zł, łączne zaś koszta z urządzeniem, przejazdem, zakupnem inwentarza wynosiły 2.11 zł na głowę dziennie, a ze statystyki wojew. krakowskiego wynika, że obozy i kolonje harcerskie były najtańsze ze wszystkich kolonij, urządzanych przez różne instytucje. — Chlubnie to świadczy o sprawności administracyjnej w Związku harc. polsk. U wszystkich uczestników zanotowano przybytek wagi, dochodzący do 7 kg, w jednym tylko wypadku zanotowano ubytek wagi ½ kg.

Z kolei dyr. **Pelczarski** złożył sprawozdanie skarbowe. Sprawozdaniem objął nietylko sam Zarząd Oddziału, jako taki, ale także Koła Przyjaciół i Drużyny, aby dać całokształt gospodarki finansowej Oddziału. Obrót kasowy wynosił w przychodach 68.196 zł. Wydatki administracyjne wynosiły 4% ogółu wydatków. Zwraca uwagę pokaźna cyfra, osiągnięta własną pracą młodzieży harcerskiej w przedsiębiorstwach, jak warsztaty stolarskie i introligatorskie, oraz kramiki szkolne.

Następnie p. Jadw. **Ackermanówna** złożyła sprawozdanie z działalności komendy chorągvi żeńskiej, która obejmuje 823 dziewcząt w 39 drużynach i 23 instruktorek kwalifikowanych. Komenda urządziła w roku sprawozdawczym kurs dla kierowniczek kolonij w Dziewinie i 2 kursy instruktorskie w Jachówce, z tych jeden pod namiotami. W jesieni urządzono zawody drużyn w grach ruchowych. Objazdów przeprowadzono 17.

Komendant Chorągwi męskiej, p. Stieber, złożył sprawozdanie z działalności komendy, w której zorganizowanych jest 1449 harcerzy w 58 drużynach (wobec 1241 w roku 1924). — Zaznaczyć należy wzrost liczby chłopców starszych powyżej 16 lat 405 wobec 247 roku poprzedniego. Komenda dążyła do pogłębienia pracy w myśl ideologji harcerskiej, podniesienia technicznego wyrobienia, natomiast nie ubiegała się o wzrost liczbowy, starając się usilnie o wzrost jakościowy. Urządzono kurs instruktorski w Sidzinie dla wyszkolenia kierowników drużyn, oraz kierowników obozów.

Sprawozdanie wydziału Kół przyjaciół wykazuje wzrost Kół, których jest obecnie 29, a praca w nich jest coraz żywsza. Dochody Kół wynosiły 14. 619 zł.

Na terenie Oddziału istnieją nadto dwa Koła starszo-harcerskie, obejmujące młodzież instruktorską i akademicką.

Nad sprawozdaniami rozwinęła się żywa dyskusja, w której zabierali głos prof. **Ciechanowski**, wizyt. **Wyrobek**, wiceprezes Związku harc. **Sedlaczek** i wielu innych.

Nastąpiły **wybory**, po których ustalony został następujący skład Zarządu: wiceprez. m. K. Rolle, prezes Izby skaarb. dr Greger, generał Miecz. Kuliński, Ackermanówna Jadw., Braunowa Henr., Konopczyńska Malwina, Kreinerowa Marja, Zakrzewska Helena, dr Berezowski, dr Kwiatkowski, ks. Lorek, Ostachowski, Pelczarski, Skwarczyński, Stieber, inż. Treutler, Wierzbiański, wizyt. Wyrobek. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: prof. Ciechanowski, prof. Kutrzeba, Woyciechowski, dyr. Walczak, Kwapiński.

Po południu obradowały komisje: skarbowa, drużyn męskich, drużyn żeńskich, Kół przyjaciół i starszego harcerstwa. Referaty wygłosili pp.: Czajkowska o pracy społecznej na tle III. prawa harcerskiego, Laszczkówna: Zastęp w pracy letniej, Stieber: Przysposobienie wojskowe w harcerstwie, Czajkowska: Praca Kół Przyjaciół.

Po Komisjach odbyło się posiedzenie plenarne, które powzięło szereg rezolucyj oraz postulatów na Zjazd Walny całego Związku, który odbędzie się również w Krakowie w kwietniu b. r.

O godz. 8.30 prezes Rolle zamknął obrady gorącem przemówieniem. Odśpiewaniem harcerskiego hymnu: „Wszystko co nasze Polsce oddamy", zakończyło owocne prace Zjazdu.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej

KOMUNIKAT ZARZĄDU Nr 3.

1. Przyjęto na członka nadzwyczajnego R.K.S. Jordan w Krakowie, Miechowska 16, Józef Kowalczyk.

2. Skreślono z listy członków K.Z.O.P.N. Ż.K.S. Gewira w Krakowie i Verein für Rasenspiele w Bielsku, z powodu rozwiązania.

3. Przyjęto do wiadomości fuzję Ż.K.S. Dror w Krakowie z Ż.K.S. Hakoah w Krakowie pod nazwą Ż.K.S. Hakoah w Krakowie.

4. Zatwierdzono postanowienia odnoszące się do zawodów o mistrzostwo K.Z.O.P.N. na rok 1926.

5. Zniesiono suspenzę K.S. Zagłębianka w Będzinie, K. S. Sokół w Chrzanowie, Ż.K.S. Samson w Rzeszowie. T.S. Soła w Oświęcimiu, K.S. Sosnowiec w Sosnowcu i T.S. Biała Lipnik w Białej, ogłoszoną w komunikacie Zarządu Nr 32 punkt 5 („Nowa Reforma" Nr 273 z dnia 25 listopada 1925 r.)

KOMUNIKAT WYDZIAŁU GIER I DYSCYPLINY Nr 3.

1. Przydziela się K.S. Bieżanowianka w Bieżanowie do rozgrywek o mistrzostwo klasy C na rok 1926 w grupie IV. podokręgu krakowskiego w miejsce skreślonego z listy członków K.Z.O.P.N. Ż.K.S. Gewira w Krakowie. (Terminy tych mistrzostw ogłoszono w komunikacie Wydz. Gier i Dysc. Nr 2 („Nowa Reforma Nr 45 z dnia 25 lutego 1926 r.)

2. Ukarano Zygmunta Łabuzka z T.S. Krowodrza w Krakowie dwutygodniową dyskwalifikacją **warunkową** za niesportowe zachowanie się na zawodach Wisła—Krowodrza w dniu 21 lutego 1926 r.

Krakowskie Okręgowe Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej

KOMUNIKAT Nr 4.

1) Wytacza się dochodzenia dyscyplinarne sędziemu rzecz. p. Słomczyńskiemu Adolfowi i suspenduje się go aż do załatwienia sprawy.

2) Wobec dostatecznej ilości sędziów, zakazuje się Podkolegjum w Bielsku przyjmowania na kursa przygotowawcze kandydatów, którzy stale mieszkają w Bielsku. Dopuszczalnem jest w przyszłości przyjmowanie kandydatów zamieszkujących w innych miejscowościach, podległych podkolegjum.

3) Zatwierdza się termin Walnych Zgromadzeń w Sosnowcu w dniu 26 b. m. i w Tarnowie w dniu 27 b. m. Jako delegatów Zarządu wyznaczono pp. Rutkowskiego Andrzeja i Arczyńskiego Ferdynanda.

4) Poleca się sędziom, by w przyszłości w sprawozdaniach z zawodów podawali, czy wyznaczeni sędziowie linjowi się zjawili. — W wypadku wyznaczenia sędziów linjowych będą zawsze nazwiska ich umieszczane na kartce sędziowskiej.

5) W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 6 ub. m. (vidi komunikat Nr 1 pkt) zwołuje się komisję weryfikacyjną na dzień 6. b.m. Miejsce i godzina zostaną podane członkom komisji listownie.

6) Podaje się do wiadomości sędziów, iż w myśl obowiązujących przepisów, winien posiadać każdy gracz legitymację i okazać ją na żądanie sędziego. Poleca się p. sędziom, by w razie napomnienia lub wykluczania gracza, w każdym wypadku żądali od kapitana drużyny przedłożenia legitymacji danego gracza, celem uniknięcia pomyłek w nazwiskach graczy. Zaniedbania w tym kierunku będą surowo karane.

Informacje przemysłowe i handlowe

W SPRAWIE ZAKAZU PRZESYŁANIA POCZTĄ DOKUMENTÓW W WALUCIE ZAGRANICZNEJ dyrekcja poczt i telegrafów wyjaśnia, że zakaz ten dotyczy tylko wypadków, gdy załączone w listach weksle, opiewające na walutę zagraniczną, przeznaczone są do protestu. Natomiast listy zleceniowe z wekslami nie przeznaczonemi do protestu, opiewające na walutę zagraniczną, są dozwolone. Nadawca obowiązany jest przytem wystawić kwit w walucie polskiej, zgodny z kwotą podaną w wywkazie zleceniowym.

ULGI PRZY OBLICZANIU PODATKÓW w RB. Jak się dowiadujemy, w roku bieżącym przeprowadzonem będzie zgodne z właściwą ustawą potrącenia od dochodu rocznego przedsiębiorstw pewnych kwot, stanowiących wartość zużycia budynków, maszyn i inwentarza martwiego, które służą do osiągnięcia dochodów przedsiębiorstwa. Najpoważniej będą brane pod uwagę oszacowania budynków, przeprowadzone przez instytucje ubezpieczeniowe, a figurujące w polisach ubezpieczenia. Również uwzględniane będą przy oszacowaniu przedmiotu majątkowego: ostatnia cena nabycia przedmiotu, szacunek przeprowadzany przez instytucję kredytową, ocena znawców, wreszcie sprawdzone bilanse i inwentarze.

ZMIANA POSTĘPOWANIA PRZY WYWOZIE Z ROSJI ZOSTAŁA ONEGDAJ OPUBLIKOWANA. Zmiana ta wywołana została zmniejszeniem się wywozu w ostatnich czasach i jest dalszym krokiem ku ułatwieniu stosunków handlowych Rosji sowieckiej za granicą. W miejsce dotychczas obowiązujących pozwoleń na wywóz koniecznych na najmniejszą nawet partję towarów, które uprawnione do wywozu organizacje uzyskiwały od komisarjatu handlu zagranicznego, 6 największych państwowych organizacyj wywozowych otrzymało generalne licencje na przeciąg 6-ciu miesięcy z tem, że towary mogą być wywożone przez te organizacje przez dowolny punkt graniczny do dowolnego państwa.

CHWILOWY ZASTÓJ NA TARGACH WŁÓKIENNICZYCH. W związku z nadal niewyjaśnioną sytuacją na targach walutowych, obroty na targach włókienniczych w Łodzi były niewielkie. Kupcy prowincjonalni, wstrzymują się od zakupów, oczekując stabilizacji, względnie zwyżki kursu. Jako pokrycie przyjmowano weksle z terminem do 6-ciu tygodni. Równocześnie jednak szereg fabryk włókienniczych w b. Kongresówce zamierza uruchomić swe warsztaty względnie zwiększyć dni pracy. Z ważniejszych przedsiębiorstw produkcję zwiększyły „Piotrkowska Manufaktura", „Moszczenicka Manufaktura" oraz fabryki Landsberga i Bernsteina w Tomaszowie.

WIELKI RUCH BUDOWLANY NA GÓRNYM ŚLĄSKU zapowiada się w tegorocznym sezonie. I tak podjęte będą roboty przy budowie gmachu wojewódzkiego w Katowicach, dokończona będzie budowa szkoły policyjnej w Katowicach oraz 9-ciu szkół powszechnych na terenie Śląska, rozpoczną się prace około regulacji rzek i wałów, zabezpieczających, następnie rozpoczną się roboty ziemne przy budowie kolei lokalnych Chybie—Skoczów, Wisła—Ustroń oraz planowane są roboty koło konserwacji dróg. Ogółem na te roboty publiczne sejm śląski udzielił kredytów w łącznej kwocie 8 mil. złotych, ponadto czynione są starania u rządu centralnego, celem uzyskania dalszych kredytów na ogólną sumę 10 mil. złotych.

EKSPORT MANUFAKTURY WSZELAKIEGO RODZAJU Z OKRĘGU ŁÓDZKIEGO w ciągu roku 1925 przedstawia się w przerachowaniu na złote następująco: styczeń 3,120.000 zł, luty 4,810.000 zł, marzec 5,720.000 zł, kwiecień 4,628.000 zł, maj 2,220.000 zł, czerwiec 2,418.000 zł, lipiec 2,080.000 zł, sierpień 10,461.924 zł, wrzesień 7,151.243 zł, październik 5,980.289 zł, listopad 3,368.070 zł, grudzień 7,252.480 zł. Głównymi odbiorcami łódzkich tkanin były Rosja. Rumunja w mniejszym stopniu państwa bałtyckie, bałkańskie oraz daleki i bliski Wschód.

Okręg **bielski** przeciętnie eksportował w roku ubiegłym miesięcznie materjałów włókienniczych wartości około 400.000 zł. Brak zbytu dla materjałów włókienniczych tak wewnątrz kraju, jak trudności konkurencyjne na targach światowych, wpłynęły na sprzedaż zagranicznym kupcom urządzeń maszynowych kilkunastu mniejszych i średnich zakładów wełnianych. Obecny moment uznać można za przełomowy, gdyż istnieje dość duży popyt, który nie może być zaspokojony, gdyż fabryki nie posiadają na składzie znaczniejszych ilości towarów letnich, w związku z czem szereg przedsiębiorstw zamierza uruchomić swoje warsztaty.

POLSKI PRZEMYSŁ DRZEWNY A TRAKTAT Z NIEMCAMI. Na ostatnich konferencjach przedstawicieli przemysłu drzewnego w min. przemysłu i handlu, dyskutowano żądanie Niemiec o bezcłowy wywóz drzewa nieobrobionego z Polski do Niemiec. Stwierdzono, że ewentualny wywóz bezcłowy drzewa okrągłego do Niemiec nie powinien wpływać ujemnie na eksport drzewa obrobionego. Obowiązujące w Niemczech cło normalne od przywozu drzewa tartego wynosi 6 marek od tonny. W ogólnej kalkulacji tak wysokie cło odbija się niekorzystnie na cenie materjału tartego średnich gatunków, paraliżując w ten sposób eksport materjału budulcowego do Niemiec. Obecnie byłoby to tem dotkliwsze, ponieważ wskutek stagnacji na targu drzewnym w Niemczech i zastoju w budownictwie — ceny, płacone tam za budulec zagraniczny, są niższe przy mniej korzystnych warunkach płatności. Eksporterzy nasi wyrazili życzenie, aby cło niemieckie od drzewa tartego było zmniejszone do 2.10 mk. Pozatem na konferencji tej omawiano cały szereg kwestyj, związanych z ustosunkowaniem się sfer drzewnych do niemieckich dezyderatów celnych.

GDAŃSCY PRODUCENCI WÓDEK DOMAGAJĄ SIĘ WOLNEGO PRZYWOZU SPIRYTUSU Z POLSKI. Na energiczne żądania gdańskich producentów likierów i wódek, senat zezwolił na podniesienie kontyngentu spirytusu polskiego do ilości 200 tys. litrów przy opłacie 4 gld. od litra za pierwsze 100 tys. litrów oraz przy opłacie 4.50 gld za resztę. W ten sposób dotychczasowe rozporządzenie o podatku 6—50 gld. od spirytusu polskiego, upadło. Właściciele fabryk w dalszym ciągu żądają zupełnego zniesienia kontyngentu i przyznania wolnego przywozu, ponieważ 200 tys. litrów stanowi zaledwie 20% tutejszego zapotrzebowania. Natomiast „Danz. Neuesten Nachrichten" staje w obronie tutejszych gorzelń i radzi, by co do całkowitego zniesienia kontyngentu porozumieć się z właścicielami gorzelni.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.